

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 8 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 154 (1078)

Protest Chińczyków w Hong-Kongu przeciwko brutalnym prowokacjom władz brytyjskich

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, 9 chińskich partii demokratycznych ogłosiło wspólny protest przeciwko zarządzaniu tzw. rady ustawodawczej w Hong-Kongu w sprawie rejestracji stowarzyszeń.

Zarządzenie to — czytamy m. in. w proteście — przekształca Hong-Kong w „państwo policyjne” i pozbawia wszystkich Chińczyków, zamieszkujących w tym mieście, ich praw demokratycznych. Antychińska polityka imperializmu brytyjskiego jest prowokacją w stosunku do chińskiego ludu, która pociągnie za sobą poważne następstwa.

Zarządzenie obecnych władz Hong-Kongu przewiduje, że wszelkie tamtejsze organizacje muszą być oficjalnie rejestrowane, przy czym władze mogą odmówić rejestracji, lub też zarządzić skreślenie z rejestru pod pretekstem, że dana organizacja może być wykorzystana do „nielegalnych

celów” lub też, że jej istnienie zagraża „pokojowi, bezpieczeństwu i pomyślności” Hong-Kongu.

Ponadto wszystkie organizacje muszą przedstawiać władzom nazwiska swych odpowiedzialnych działaczy oraz pełną listę swych członków. Władze Hong-Kongu mają prawo dokonywać każdej chwili rewizji w lokalach organizacji i aresztować tych członków danej organizacji, co do których istnieją jakiegokolwiek podejrzenia.

Chińskie partie demokratyczne podkreślają reakcyjny charakter tego zarządzenia i zwracają uwagę na fakt, że następuje ono po analogicznych krokach władz w Singapurze.

Lud chiński — stwierdza protest — nie może tolerować takich drakońskich środków. Wśród 2-milionowej ludności Hong-Kongu jest przeszło 90 procent Chińczyków. Ludność chińska Hong-Kongu nie może wyrzec się stosunków

ze swym krajem macierzystym.

W dalszym ciągu protest obarcza odpowiedzialnością za despotyczne poczynania władz Hong-Kongu rząd brytyjski, który twierdzi, że broni tradycji, demokracji i wolności. Ludowa armia wyzwolenicza, posuwająca się zwycięsko na południe Chin, przestrzega ściśle proklamacji swego dowództwa, które zapewniło całkowitą ochronę życia i mienia cudzoziemców, nie wyłączając Anglików.

Tymczasem imperializm brytyjski — stwierdza protest — nagłe wzmożł ucisk w stosunku do ludu chińskiego i zastosował jeszcze bardziej reakcyjną i antychińską politykę.

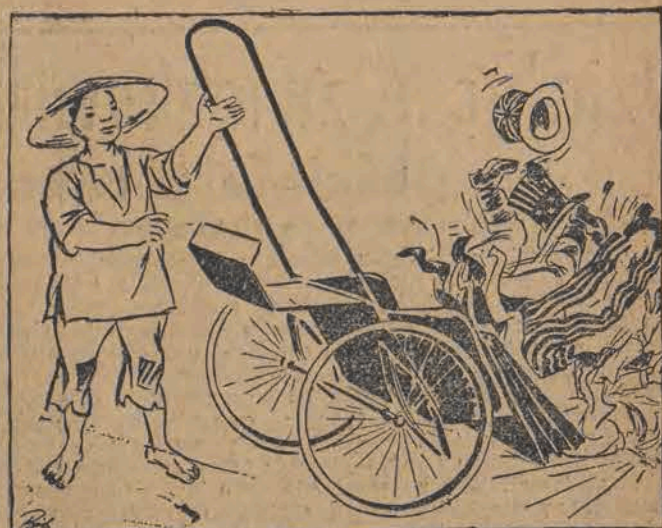
Chińskie partie demokratyczne przypominają, że w ostatnich czasach okrety brytyjskie nielegalnie operowały na rzece Jang-Tse-Kiang, usiłując przyjąć z pomocą Kuomintangowi, że na Malajach dokonywane są nieustannie aresztowania, deportacje i mordy Chińczyków, że na obszarach zamorskich zakazuje się działalności chińskich organizacji demokratycznych. Ostatnim przykładem tej polityki jest zarządzenie władz w Hong-Kongu.

Oświadczamy uroczystie — głosi na zakończenie wspólna odezwa chińskich partii demo-

kratycznych — że ta seria poczyniła antychińskich stanowów prowokację w stosunku do ludu chińskiego, który kroczy drogą do zwycięstwa.

Należy podkreślić wyraźnie, że taka polityka imperializmu brytyjskiego wywoła nieuchronnie oburzenie Chińczyków w Hong-Kongu, w całych Chinach i za granicą, narazi na szwank przyjaźń między ludem brytyjskim a ludem chińskim oraz zahamuje nawiązanie normalnych stosunków między Wielką Brytanią a Nowymi Chinami.

W imieniu ludu chińskiego protestujemy energicznie przeciwko tak nierozsądnej antychińskiej polityce imperializmu brytyjskiego.



Eksmisja Anglosasów z Chin

W imieniu 600 milionów

Stały Komitet Obróńców Pokoju — do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju wystosowało pismo do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, obradującej obecnie w Paryżu.

Biuro wita w imieniu przeszło 600 milionów mężczyzn i kobiet, reprezentowanych na Kongresie Paryskim, odbywającą się konferencję czterech ministrów, podkreślając, że porozumienie między wielkimi mocarstwami może stać się ogromnym wkładem do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Zwolennicy pokoju na całym świecie żywią nadzieję, że konferencja paryska wymierzy cios w propagandę podżegaczy wojennych i poweźmie decyzję w sprawach niemieckich zgodną z duchem prawdziwej denazifikacji i demokracji.

W zakończeniu Biuro podkreśla, że rozmowy między mocarstwami mogą być prawdziwie pokojowe jedynie w tym wypadku, jeśli będą cieszyły się poparciem narodów, o czym powinni pamiętać ministrowie.

Będziemy bezlitośnie walczyć z rewizjonizmem i nacjonalizmem

Rozmowa z Gerhardem Eislerem

Gerhard Eisler, wybitny antyfaszysta niemiecki, którego porwanie ze statku „Batory” wywołało tak wielkie poruszenie w całym świecie, i którego nacisk opinii publicznej wyrwał z rąk żandarmów — prosi nas, abyśmy kilka chwil zachełali z rozmową.

Wręczono mu bowiem wielki plik listów, jakie przyszły do niego z wielu stron świata i chciałby choć powierzchownie zapoznać się z ich treścią.

Pytamy Eislera, jakie wrażenie wywarła w Niemczech historia jego porwania.

— Porwanie mnie ze statku polskiego i walka o moją wolność — mówi Eisler — to fakt, który pomoże ludziom pracy w Niemczech zrozumieć istotne cele i istotną treść zarówno polityki amerykańskiej, jak i walki prowadzonej przez oboz antyimperialistyczny w obronie rzeczywistych praw człowieka i obywatela. Amerykańscy imperialiści bardzo obficie szermują, zwłaszcza w Niemczech, hasłami wolności jednostki.

Niemcy mogą na moim przykładzie przekonać się — jaką wartość mają te hasła amerykańskie. Mogą się również przekonać, kto rzeczywiście broni wolności człowieka pracy przed przemocą i samowolą.

Walka, którą prowadzili ludzie pracy w Polsce w obronie antyfaszysty niemieckiego, wywarła w Niemczech głębokie wrażenie. Szacunek, uznanie i podziw dla milującego wolność narodu polskiego pogłębiły się w moim kraju. I nie tylko zresztą w Niemczech. To samo widziałem w Anglii i wiem, że tak samo zareagowało na waszą wspólną walkę w innych krajach.

Moji przyjaciele polityczni w Niemczech i ja sam, daliśmy wysiłków, by cała praca o sprawie Eislera dotarła do najszerszych warstw narodu niemieckiego i by z tej sprawy wyciągnięte zostały wszystkie wnioski.

Pytamy Eislera, co sądzi o Polsce i o naszej pracy i walce?

— Niemieccy nacjonaści ukuli w swoim czasie dalekie

od szacunku określenie „Polnische Wirtschaft”. Pragnąłbym — i będę o tym szeroko mówił w Niemczech — abyśmy mieli u siebie choć trochę waszej dzisiejszej „Polnische Wirtschaft” — wspaniałego tempa odbudowy, entuzjazmu do pracy i osiągnięć, charakteryzujących waszą gospodarkę! W Polsce dzieją się ogromne rzeczy!

Chciałbym na zakończenie powtórzyć to, co stwierdziłem w przemówieniu na waszym — wspaniałym Kongresie Zw. Zaw.:

MY, DEMOKRACI NIEMIECCY, JESTEŚMY ZDECYDOWANI WALCZYĆ BEZLITOŚNIE Z WSZELKIMI PRZEJAWAMI SZOWINIZMU I REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO. NIE POZWOLIMY NA NAJMNIEJSZE USTĘPSTWA WOBEC SZOWINISTÓW I REWIZJONISTÓW. LINIA DZIAŁANIA SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI W TEJ SPRAWIE JEST WYTKNIĘTA Z CAŁA STANOWCZOŚCIĄ I TEN ŻELAZNY NASZ KURS NIE ULEGNIE NAJMNIEJSZYM ZMIANOM. WALKA Z REWIZJONIZMEM JEST JEDNYM Z NAJISTOTNIEJSZYCH ZADAŃ DEMOKRACJI NIEMIECKIEJ.

Hitlerowskie metody Amerykanów w Grecji

SOFIA (PAP). — Z terrorem monarchistycznej Grecji donoszą, że w miejscowości Kozani partyzanci wysadzili w powietrze amerykańską stację naftową.

Amerykanie oskarżyli polię rządową o brak nadzoru i niezdolność wykrycia sprawców sabotażu. Na ich żądanie dokonano masowych aresztowań, w myśl hitlerowskiej zasady odpowiedzialności zbiorowej. Kilku spośród aresztowanych publicznie stracono.

Zacięte walki toczą patrioci w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP, na Jawie i Sumatrze są w dalszym ciągu bardzo aktywne oddziały patriotów indonezyjskich, walczących przeciwko wojskom holenderskim. Szczególnie zacięte walki toczą się w rejonie Magelanga.

Święto Ludowe w wojew. łódzkim



Tysiączne rzesze chłopów — zgromadziły się na obchód Święta Ludowego w Rawie Mazowieckiej. Na zdjęciu tow. Cecylia Włodarczyk z gminy Czerniewice i tow. Pacholczyk z Gortatowic — odczytują meldunki o wykonaniu zobowiązań na cześć Święta Ludowego.

Anglosasi nadal sabotują sprawę zakazu broni atomowej w ONZ

Jasne stanowisko delegata ZSRR — Malika

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Roboczego do spraw kontroli energii atomowej przy ONZ toczyła się dyskusja w sprawie „dokumentacji pomocniczej”, która — zdaniem państw zachodnich — miałaby przyczynić się do sprzeciwienia różnic, dzielących „większość” i „mniejszość” w Komitecie.

Przedstawiciel ZSRR, Malik oświadczył, że delegacja radziecka w dalszym ciągu sprzeciwia się opracowaniu tej „dokumentacji”, gdyż spowoduje to jedynie zwłokę w przystąpieniu do realizacji konkretnych wniosków, dotyczących zakazu broni atomowej i ustanowienia efektywnej kontroli nad produkcją energii atomowej.

Delegat USA — Osborn zaznaczył w swym przemówieniu, że propozycje radzieckie są nie do przyjęcia dla rządu amerykańskiego i sugerował, że dyskusja w tej kwestii doprowadzi do „niepomyślnych” wyników.

Delegat brytyjski — Shawn poparł stanowisko amerykańskie i stwierdził, że punkt widzenia Wielkiej Brytanii na to zagadnienie pozostaje bez zmian.

Stanowisko przedstawicieli anglosaskich znalazło wyraz w projekcie rezolucji, wniesionym przez delegata Chin Kuomintangowskich, który domagał się stwierdzenia przez Komitet, że „dalsza dyskusja nad propozycjami radzieckimi nie może być pożyteczna”.

Przedstawiciel ZSRR — Malik stanowczo wystąpił przeciwko temu projektowi, podkreślając, że taktyka delegacji USA, Wielkiej Brytanii, Chin i innych krajów dowodzi, iż nie trzeba o-

ne sobie rozstrzygnięcia tego szkodliwej wagi problemu. Propozycje, zawarte w projekcie radzieckim konwencji — powiedział Malik — odpowiadają interesom całej ludzkości. Jeśli Stany Zjednoczone i inne popierające je państwa naprawdę chcą rozpocząć realizację uchwał Zgromadzenia Generalnego — to

powinny one przystąpić natychmiast do opracowania konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad energią atomową. W zakończeniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka gotowa jest omówić wszelkie propozycje, zmierzające do osiągnięcia porozumienia.

Dynamit i granaty

wykryto u spiskowców faszystowskich we Francji

PARYŻ (PAP). — W związku z wykryciem spisku faszystowskiego policja dokonała w Paryżu dwóch nowych aresztowań. W wyniku śledztwa okazało się, że spiskowcy mieli opanować siłą najważniejsze ministerstwa, bądź w czasie Zio-

nych świąt, bądź też — według innych zeznań — 18 czerwca. W Cabannes (Ariege) żandarmeria znalazła dwie skrzynie z dynamitem i 5 skrzyń z granatami. Stanowiły one prawdopodobnie część arsenału spiskowców.



Delegacja związkowców ZSRR w Łodzi. Pośrodku (z wiankami kwiatów w zaskakująco przódka ra dziecka — tow. Ananiewa w otoczeniu robotnic PZPB Nr. 2



Goście czechosłowaccy w Łodzi. Prezydent Bratislavy — dr. Vasek, wiceburmistrz Vincek i dr. Lehy.

Działacze związkowi ZSRR, Francji i Libanu w gościnie u robotników PZPB Nr 2

Zaloga owacyjnie wita przemówienie włóknarki radzieckiej tow. Ananiewej

W ubiegłą sobotę robotnicy PZPB Nr 2 przeżyli niecodzienną emocję. Przyjechała do nich w gościnie grupa delegatów zagranicznych związków zawodowych z tow. Goroszkim — sekretarzem Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. tow. Frachonem, sekretarzem Generalnej Konfederacji Pracy we Francji oraz z tow. Moustapha El-Arris — przewodniczącym Libańskiej Federacji Pracy na czele.

Na wieść o przybyciu gości obszerna świetlica wypełniła się po brzegi zaloga fabryki. Wkrótce goście nadeszli i wśród burzy oklasków zajęli miejsca przy stole prezydyalnym.

W imieniu załogi powitał delegatów przewodniczący Rady Zakładowej tow. Marcinia. W przemówieniu swoim tow. Marcinia podkreślił konieczność łączenia się ruchu robotniczego całego świata w jeden obóz w imię pokoju i postępu, konieczność przeciwstawienia się zaborczym planom kapitalistów.

Po przemówieniu sala okrzykami manifestowała na rzecz jednolitości i solidarności robotników całego świata. Niebawem wprost entuzjazm wśród zebranych wywołało przemówienie wygłoszone przez radziecką delegatkę na Kongres Zw. Zaw., tow. L. Ananiewę. Mówczyni, sama będąc włóknarką, w prostych słowach poruszała sprawy bliskie każdemu z zebranych. Opowiadała ona o chwilach grozy, gdy Związek Radziecki stawał bohaterem opór hordom hitlerowskim, gdy trzeba było zwiększyć produkcję, mimo odpyły robotników na front.

Wówczas to wiele dzielnych robotniczek radzieckich rzuciło hasło zwiększenia produkcji. Front czekał przecież nie tylko na armaty i samoloty — ale również na tkaniny. Tow. Ananiewa z grupą swych współpracownic doszła do wniosku, że zwiększenie produkcji można osiągnąć najlepiej drogą racjonalnego skrócenia czasu trwania szeregu operacji i drobnych czynności. Zbadano dotychczasowe sposoby pracy włóknarek, znaleziono w dotychczasowym systemie wytwarzania szeregu

usterek i opracowano nowe metody, które dzięki odpowiedniemu rozłożeniu pracy i skróceniu czasu trwania wielu czynności często tylko o ułamki sekundy — dawały w ciągu dnia roboczego całe godziny oszczędności. Skutek był natychmiastowy — wydajność pracy raptownie podniosła się o blisko 40 procent. Z obsługi czterech maszyn przedziałowych robotnicy przeszli na obsługę pięciu maszyn pracując na 2.000 wrzecion.

Dzięki zastosowaniu metody tow. Ananiewej — 185 robotników w jej fabryce wykonało już plan pierwszej połowy października.

Nowoopracowana metoda znalazła rychło szerokie zastosowanie w całym Związku Radzieckim. Dziś już dziesiątki i setki tysięcy włóknarek radzieckich pracują w oparciu o doświadczenia tow. Ananiewej, uzyskując wielkie sukcesy i wzrost zarobków.

Pragnę z przyjemnością zakomunikować wam — powiedziała na zakończenie tow. Ananiewa, że wiele moich współtowarzyszek zakończyło już produkcję przewidzianą w bieżącej pięciolatce i wykonuje produkcję, która planowana była na rok 1951.

Zebrani burliwymi oklaskami nagradzali kilkakrotnie przemówienie. Zewsząd padały okrzyki na cześć Związku

Radzieckiego, kraju socjalizmu i na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na wieść o przekroczeniu planu pięcioletniego, zebrani zaczęli skandować: Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin! Po skończeniu przemówienia młoda robotnica PZPB Nr 2 — wręczyła tow. Ananiewej wiązanek kwiatów.

Żywy oddźwięk wśród zebranych wywołały również przemówienia delegatów związków zawodowych Francji i Libanu, którzy w wypowiedziach swoich podkreślali przyjaźń mas pracujących całego świata dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Delegat Chin Ludowych tow. Tsien-Chun-Sin wśród robotników „Bawelniej Piątki“

W dniu wczorajszym zwiędził PZPB Nr 5 uczestnik Kongresu Związków Zawodowych, tow. Tsien-Chun-Sin, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Pekinie.

Zapowiedź przyjazdu delegata Chin Ludowych do bawelniej „piątki“ sprawiła, że pomimo skończonej pracy I-szej zmiany robotnicy nie opuszczali fabryki.

W świetlicy młodzieżowej zebrali się liczni przedstawiciele wszystkich oddziałów. Wśród nielicznych oklasków i okrzyków na cześć Armii Ludowej na salę wszedł tow. Tsien-Chun-Sin w otoczeniu I-go sekretarza organizacji podstawowej, tow. Urbaniaka oraz członków Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Wydawać by się mogło, że mieszkający tak daleko od sie-

bie mówiący różnymi językami, nie potrafią porozumieć się bez tłumacza.

A jednak jest inaczej. — Mao-Tse-Tung! — tym powitali robotnicy „piątki“ delegata chińskiego.

— Mao-Tse-Tung — znaczyło więcej, niż wypowiedzenie nazwiska bohatera Armii Ludowej. Znaczyło to — o czym mówił w swym powitaniu tow. Urbaniak, że polska klasa robotnicza rozumie, iż walka Chin o wyzwolenie nie jest sprawą tylko chińską, lecz jest sprawą całego świata postępu, walczącego o pokój i socjalizm.

Po powitaniu, wśród entuzjastycznych oklasków, głos zabrał tow. Tsien-Chun-Sin.

— Pozdrawiam Was w imieniu Komunistycznej Partii Chin — powiedział Was w imię-

Do czego zmierzają przedstawiciele państw zachodnich

»Prawda« o Konferencji Paryskiej

MOSKWA (PAP). — „Prawda“ zamieściła komentarz własnego korespondenta paryskiego Żukowa pt. „Wokół Konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych“.

Setki milionów ludzi na całym świecie — pisze Żukow — z napiętą uwagą śledzą przebieg obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, oczekując od nich de-

cyzji, które zapewniłyby pokojowe uregulowanie problemów europejskich i przyczyniły się do utworzenia pokoju powszechnego.

Jednakże nadzieje te nie ziściły się. Delegacje USA, Anglii i Francji, które usiłowały brutalnie narzucić Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych własną linię, sprzeczną z pragnieniami narodów, zablokowały możliwość zgodnego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed ministrami — problemów przywrócenia jednolitości Niemiec i reaktywowania kontroli czterech mocarstw jako nieodzownego warunku przywrócenia tej jednolitości.

Gdy na początku sesji w ko-

łach amerykańskich uporczywie lansowano pogłoski, że delegacja USA domaga się bezdzielnej rozłączności na całej Niemcy reżimu, narzuconego przez mocarstwa zachodnie Trizonii, a zwłaszcza statutu okupacyjnego, nie podającego terminu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — niektórzy optymistycznie nastawieni komentatorzy twierdzili: to tylko gadania... pogrzechy, pogroza, a później zaczyna rozmawiać rzeczow...

Jednakże już pod koniec pierwszego tygodnia obrad stało się jasne, że przedstawiciele mocarstw zachodnich zdecydowali się odrzucić realne propozycje delegacji radzieckiej, które stanowiły podstawę słusznego porozumienia.

Wszystko wskazuje na to, że zmierzali oni do czegoś innego. Autorzy separatystycznych układów londyńskich i waszyngtońskich, którzy odważyli się przeciwstawić od pozostałych części kraju i którzy usiłują przekształcić je w swą bazę strategiczną w Europie, zainteresowani są jedynie w tym, aby bazę tę utrzymać, nie dopuszczając do zjednoczenia Niemiec.

Oto dlaczego po zasadniczej i zdecydowanej odmowie delegacji radzieckiej przyjęcia projektu mocarstw zachodnich jako podstawy do dyskusji, przedstawiciele USA, Anglii i Francji zaproponowali przejście do następnego punktu porządku dziennego.

Narody ZSRR składają hołd pamięci Aleksandra Puszkina

MOSKWA (PAP) 6 bm. na obszarze całego Związku Radzieckiego odbyły się wielkie uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

W Moskwie na Placu Puszkina zebrało się ponad 10 tysięcy mieszkańców stolicy, by oddać hołd pamięci nieśmiertelnego tytana poezji rosyjskiej. Pomnik Puszkina, znajdujący się na tym placu, tonął w kwiatkach.

Na trybunie obecni byli: sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich — Fiedler, prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawilow, członkowie KC WKP(b) oraz liczni pisarze, artyści i działacze na-

uki, reprezentujący kulturę i sztukę wszystkich republik radzieckich.

Wśród obecnych znajdowali się również liczni pisarze zagraniczni, m. in. znakomity pisarz duński Martin Andersen Nexø, pisarz polski — Leon Kruczkowski oraz przedstawiciele pisarzy czechosłowackich, bułgarskich, węgierskich i innych.

Wczoraj odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademii, poświęcona 150-letniej rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego. Akademia przekształciła się w olbrzymią manifestację na rzecz idei kultury, postępu, sprawiedliwości społecznej i braterstwa narodów.

Bezprawne najście władz USA na statek polski „Batory“

Protest ambasadora RP w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz, złożył na ręce wicepremiera spraw wewnętrznych USA DEANA RUKA PROTEST PRZECIWKO SPOSOBOWI PRZEPROWADZENIA ODPRAWY IMIGRACYJNEJ wobec pasażerów i załogi „Batorego“ w Nowym Jorku. Ambasador Winiewicz określił postępowanie władz amerykańskich JAKO SZYKANĘ W STOSUNKU DO STATKU POLSKIEGO.

NOWY JORK (PAP) W poniedziałek w południe, zgodnie z rozkładem odpłynął do Gdyni

statek polski „Batory“, mając na pokładzie 834 pasażerów.

Nie bacząc na to, że już w niedzielę wieczór władze imigracyjne oświadczyły, iż nie mają żadnych pretensji do Linii Gdynia — Ameryka, ani do załogi „Batorego“ w związku z ucieczką Gerharda Eislera, statek do chwili odjazdu znajdował się pod wzmożoną kontrolą władz imigracyjnych i policyjnych śledczych. Wbrew panującym w portach amerykańskich zwyczajom, nikt z osób odpowiadających pasażerów nie został na pokład wpuszczony.

Przed odpłynięciem „Batorego“, konsul generalny R. P. w Nowym Jorku — Galewicz w towarzystwie dyrektora Linii Gdynia — Ameryka odwiedził kapitana statku Owikłińskiego. Konsul Galewicz w imieniu własnym i ambasadora R. P. w Waszyngtonie — Winiewicza, złożył kapitanowi podziękowanie za doskonałą postawę jego i całej załogi podczas dochodzeń, prowadzonych przez władze amerykańskie na „Batory“.

Kapitan Owikłiński opuszczając port nowojorski wydał oświadczenie dla prasy amerykańskiej, w którym wyraża podziękowanie prasie i opinii amerykańskiej za potraktowanie imigrantów z „Batorem“ ze zrozumieniem i „poczuciem humoru“.

„Batory“ po zawinięciu do Southampton i Kopenhagi, dołączył do 600 Amerykanów pochodzenia duńskiego, przybędzie do Gdyni 17 bm.

Wybuch wulkanu Stromboli

RZYM (PAP) — Ubiegłej nocy nastąpił wybuch wulkanu Stromboli na wyspach Lipari między Sycylią a Półwyspem Apenińskim.

Stokami wulkanu popłynęła lawa. Wybuch słyszano w Palermo. Według dotychczasowych doniesień, poważniejszych szkód nie było.

Zdraycy narodu polskiego przed sądem

Proces przeciwko Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym rozpoczął się w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces dr Feliksa Burdeckiego, Jana Emila Skiwskiego, Mariana Maaka, Piotra Paliwody — Matiolańskiego i Ewy Janiny Smolka. Oskarżeni odpowiadają za przestępstwo z art. 1 i 2 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. — za współpracę w okupacyjnej prasie niemieckiej, wydawanej w języku polskim.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego

Majewski, oskarżając prokuratorów: Auszaler i Czuczkiwicz.

Oskarżeni Burdecki i Skiwski sądzeni są zaocznie, ponieważ bezpośrednio po wywołaniu zbiegli zagranicę, gdzie ukrywają się dotychczas.

Akt oskarżenia zarzuca dr Feliksowi Burdeckiemu i Janowi Emilowi Skiwskiemu, że od kwietnia 1944 r. do stycznia 1945 r. wydawali wspólnie w Krakowie dwutygodnik polityczny „Przełom“. Dwutygodnik ten był pozornie pismem niezależnym, w rzeczywistości zaś był inspirowany przez wydział propagandy „rządu“ generalnego gubernatorstwa.

Artkuły „Przełomu“ miały na celu szerzenie defetyzmu wśród społeczeństwa polskiego.

Jak wynika z akt sprawy, działalność oskarżonych była konsekwentną ich antydemokratyczną i antyradziecką postawą z okresu międzywojennego i okupacyjnego.

W. Ażaiw

164

Daleko od Moskwy

Grubski nie wytrzymał uporczywego spojrzenia organizatora partyjnego.

— Jestem również żywym człowiekiem i nie mogę nie odpowiedzieć Beridze, — odezwał się cicho, jak gdyby zwracając się tylko do Załkina. — Dlatego często przechodzę od istoty rzeczy do polemiki. Proszę mi wierzyć, że jestem głęboko przekonany, iż pomysły głównego inżyniera są błędne.

Zamilkł, pocierając drżącą ręką, wysokie spłaszczone przy skroni czoło.

— Gdyby wszystko, co twierdzi było naukowo ujęte i technicznie możliwe do wykonania, nie pozostałoby mi nic innego, jak powinszować mu wspaniałego zwycięstwa i skłonić się przed nim do ziemi. Całe nieszczęście tkwi w tym, że choć dopomożenia sprawie i temperament przeszkadzają Beridze, to jednak młode założenie i powierzone mu wnioski... Powtarzam raz jeszcze: nasz projekt został stworzony wysiłkiem ludzi, którzy pracowali nad nim przez długi czas. Plany nasze nie były przypadkowe. Dlatego wybraliśmy prawy brzeg, kiedy szukaliśmy kierunku dla tra-

sy? Czy nie widzieliśmy tych wszystkich zalet lewego brzegu, które dostrzegł Beridze? Widzieliśmy, ale przecież lewy brzeg w kilku miejscach w czasie powodzi był zalany, przy czym w historii Adunu zdarzały się lata, kiedy wylewy na lewym brzegu dochodziły do katastrofalnych rozmiarów. Nie trudno zrozumieć: zatopienie rurociągu w rowie oznacza wstrzymanie robót na długo. Na ten temat zbyt wiele są dyskusje, wystarczy zwrócić do literatury technicznej. Autorytety zagraniczne nie pozwalają na układanie rurociągu w warunkach analogicznych do tych, jakie mamy na lewym brzegu.

Grubski otworzył jeden z leżących przed nim tomów i po angielsku, a następnie po rosyjsku przeczytał dwa ustępy, potwierdzające jego słowa.

— Mam swój rozum — odrzekł Beridze, — i nie myślę słuchać waszych niemieckich i amerykańskich autorytetów. Nie są bogami, nierzadko się mylą, a z oddali nie wszystko jest im znane!

— Żaden wykształcony inżynier nie może lekceważyć ich zdania — z godnością odpowiedział Grubski, podnosząc nad głowę grubą książkę. — Lewy brzeg musi być wyeliminowany i w ten sposób trzeba wyrzucić wszystkich jego ponętnych zalet. W Olgochcie wypadnie budować jeszcze jedną stację pomp, chociaż wiem, że byłoby lepiej obejść się bez niej. Przyjąwszy nawet, że

trasa będzie biegła przez lewy brzeg, jest ryzykowne rezygnować z drugiej stacji. Proszę sobie wyobrazić, jakie naprężenie się wytworzy podczas przepompowania, jeśli będzie tylko jedna stacja. Znajdziemy się kiedyś w ciężkiej sytuacji, gdyż może się wydarzyć, że ciśnienie tej stacji będzie niewystarczające, aby doprowadzić ropę do Nowińska. Co wtedy zrobimy?

Grubski zaczerpnął oddechu i otarł mokre czoło chustką.

— Przyjdzie również budować dwa przejścia przez Adun, który dwa razy przecina trasę na prawym brzegu. Poza tym ludność Adunu będzie musiała na razie obejść się bez drogi do Nowińska, która — zgadzam się w tym, z głównym inżynierem — jest bardziej potrzebna na lewym, aniżeli na prawym brzegu. Reszta projektu sprowadza się do tego, ażeby możliwie najbardziej skrócić, obciąć techniczny ekwipunek przyszłego rurociągu. Oczywiście można i to zrobić, ale należy przede wszystkim pomyśleć o niewygodach i ograniczeniach, jakie mogą powstać w czasie eksploatacji rurociągu. Obawiam się...

— Obawiacie się wszystkiego na świecie! — nie wytrzymał Beridze. — Jako inżynier powinniście wiedzieć, że w pracy każdego mechanizmu lub budowy są granice i ograniczenia!

(C. d. n.)

Maria Terpilak osiągnęła swój cel

Brygady pierwszej jakości uzyskują coraz lepsze wyniki w PZPW Nr 1



doskonale łączący te dwa elementy, mający wysokie cyfry wykonania planu przy najwyższej jakości.

Wówczas to załoga tkalni postanowiła wyrównać istniejące różnice między „jakościowcami” i przodownikami w dziedzinie ilości. Zespoły najlepsze zostały podzielone, członków ich mianowano kierownikami nowych brygad. I od tego momentu zaczęła zacięta walka o palmę pierwszeństwa.

Na „dwójkach” pierwszy wstąpił w szranki szlachetnej rywalizacji wielokrotny zdobywca nagród we współzawodnictwie Kazimierz Kukulak. Dotychczas odznaczał się on bardzo wysokim wykonaniem normy produkcyjnej z jakością jednak było u niego dość słabo. Stanąwszy na czele zespołu Kukulak podniósł w ciągu kilku tygodni nie tylko jakość własnej produkcji, ale i jakość produkcji wszystkich członków zespołu. Drugą brygadą, która postanowiła pobić bezkonkurencyjną dotychczas Terpilakową, jest brygada Stanisława Polchnowskiej. Wszystkie trzy grupy rywalizujące z sobą licząc skrupulatnie zdobyte punkty i prześcigają się w zachowaniu dyscypliny pracy.

Podobne nastroje panują na „dwójkach”. Tu walkę wyprawiają kobiety. Helena Skrok wraz z sześcioma towarzyszkami tworzy zespół osiągający w ostatnim kwartale doskonałe wyniki: 112 proc. średniego wykonania normy produkcyjnej i 100 proc. pierwszego gatunku. Za nimi podąża zespół Józefa Gajdy a jako trzeci wysuwa się zespół Józefa Zygmunda.

Większość członków tych brygad pierwszej jakości, to młodzi zupełnie robotnicy, wychowankowie tkalni PZPW Nr 1. Rozpoczęli oni pracę jako uczniowie, w krótkim czasie stali się przodownikami we współzawodnictwie.

Dodać trzeba, że prócz wymienionych zespołów jest więcej takich, które wyrabiają 100 proc. pierwszego gatunku. Pozostają one jednak w ogólnym rozrachunku na dalszych miejscach, ponieważ mają niższy procent wykonania normy, albo większą ilość punktów ujemnych za niezachowanie dyscypliny pracy.

Tymczasem obserwując tę piekącą rywalizację między brygadami „wielkiej jedynki” można jedno stwierdzić, że niezachwa-

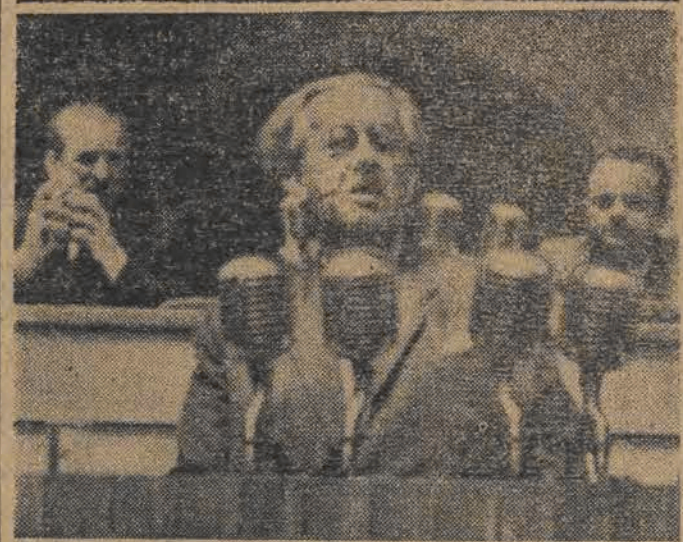
na do niedawna pozycja zespołu Terpilakowej jako zespołu najlepszej jakości jest mocno zagrożona. Inne zespoły osiągają coraz lepsze wyniki, chcą zdobyć palmę pierwszeństwa.

Nie umniejsza to oczywiście w niczym wartości pracy zespołu Terpilakowej. Wręcz przeciwnie — podkreśla to jej zasługi, jej pionierską rolę. Podkreśla to, że Maria Terpilak osiągnęła swój

cel: Walka o podniesienie jakości produkcji przy przekroczeniu ilościowym planów produkcyjnych, staje się coraz bardziej powszechna.

Kto osiągnie najlepsze wyniki w PZPW Nr 1 w tym kwartale — jeszcze nie wiadomo. Ale już teraz wiadomo, że inicjatywę w tow. Terpilakowej osiągnęła wynik doskonały.

B. Drzew.



W imieniu Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki przemawiał na II Kongresie Zw. Zaw. senior sceny polskiej wielki aktor i pedagog Aleksander Zelwerowicz

To i owo

O instynktach towarzyskim i wsłekliznie

„Odkrycie”, iż „człowiek jest zwierzęciem towarzyskim” zawdzięczamy filozofowi greckiemu, Arystotelesowi. Znany pisarz francuski, Monteskiusz, twierdzi, iż odkrycie to dotyczy przede wszystkim jego rodaków: Francuz — czytamy w „Listach perskich” — Monteskiusza — jest bardziej człowiekiem towarzyskim, niż ktoś inny. Po prostu — istnieje wyłącznie dla towarzysztwa.

Dla towarzysztwa — być może, ale nie dla każdego. Ostatnio np. jak wiadomo, głośne jest we Francji „towarzystwo im. gen. de Gaulle’a”. Długonosy i topogłowy ordynansy osi Wall-Street-City-Watykan zorganizował niewielką, ale za to „dobrą” paczkę b. kagulardów, kolaborantów itp. i konspiracyjną, licząc na „instynkt towarzyski”, ów z „Listów perskich”. Wyszło z tego jednak „perskie oko”. Mimo poparcia rządu francuskiego „towarzystwo” zostało zdemaskowane, wyobcowane i potępione. Właśnie przez zdrowy „instynkt towarzyski”, który każe patriotyzmowi ludowi francuskiemu łączyć się z wielomilionowym obozem pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej przeciw zakazanym, kosmopolitycznym „stowarzyszeniom” amatorów wojny.

Zresztą — trzeba to przyznać — sama, że tak powiem, natura robi porządek z tymi przedstawicielami istot możliwych, które w swym życiu zamiast dewizy społecznej: człowiek jest zwierzęciem towarzyskim — stosują ludobójczą maksymę: człowiek jest towarzyszem dzielich zwierząt. Zaczęło się, jak wiadomo, od Forrestala, w tych zaś dniach padł ofiarą uciekającej wojennej „naukowicy” amerykańskiej, Disby, który marząc o „upowszechnieniu” kieszonkowej bomby atomowej — rozszarpał sobie tzw. ideę i skończył samobójstwem. To samo spotkało niedawno pewnego funkcjonariusza armii USA w Wiedniu, którego także ukusił giez wojenny: zaczął biegać po ulicach i kroić z broni palnej na prawo i lewo, dopóki mu nie założono „marnarki à la Forrestal”, zwanej w Europie pospolicie „kaftanem bezpieczeństwa”.

Wypadki powyższe mają doniosłe znaczenie dla higieny międzynarodowej: szczepią skutecznie ludzkość od zarażenia się furją wojenną, która — zwłaszcza na tso. Zachodzie — ma tylu wybitnych, obłąkanych reprezentantów.

E. TAM

W BRÓJCACH

Organizacji partyjnej i organizacji ZMP — potrzebna jest pomoc

Zaledwie 20 km od Łodzi — leży gmina Brójce, w której istnieje licząca 43 członków organizacja partyjna PZPR.

Wydawać by się mogło, że tak blisko Łodzi położona wiejska organizacja partyjna winna czerpać doświadczenie i wskazówki ze sprawnie na ogół funkcjonujących organizacji partyjnych działających w łódzkich fabrykach. Tak jednak nie jest. Organizacja partyjna w gminie Brójce jest słaba. Na 16 gromad zaledwie 3 posiadają organizacje podstawowe, a wpływ organizacji partyjnych na masę bezpartyjnego chłopstwa jest jeszcze niedostateczny. Świadczy o tym choćby fakt, że Komitet Gminny nie potrafił dotychczas przekonać bezpartyjnych chłopów o konieczności oczyszczenia aparatu spółdzielczego z bogaczy wie-

skich, skutkiem czego Gminna Spółdzielnia ZSCH. nie funkcjonuje jeszcze należy-

Słabą stroną organizacji partyjnej w gminie Brójce jest również fakt, że nie zostało tam przeprowadzone szkolenie partyjne, wskutek czego Komitet Gminny ma poważne trudności w rozwiązywaniu szeregu problemów politycznych i organizacyjnych. Należy również podkreślić, że organizacja partyjna w Brójcach nie zdołała jeszcze w swoich własnych nawet szeregach pozbyć się całkowicie smutnego dziedzictwa rządów kapitalistycznych — obszarniczych — analfabetyzmu.

Czy jednak za taki stan rzeczy należy winić wyłącznie partyjniaków z gminy Brójce? Wydaje mi się, że nie.

To, że organizacja partyjna w Brójcach ma jeszcze trudności w pracy partyjnej na odcinku organizacyjnym, gospodarczym, kolportażu prasy itp. jest w dużej mierze skutkiem zbyt słabego zainteresowania się tą organizacją przez wyższe instancje partyjne. Towarzystwo z Brójce wykazuje wiele dobrych chęci i stara się własnymi siłami podciągać się w pracy partyjnej. Zebrania partyjne, chociaż odbywające się tylko raz w miesiącu, cieszą się dość dobrą frekwencją nie spadającą poniżej 80 procent. Partyjniacy doceniają i rozumieją również znaczenie oświaty i szkolenia. Własnym wysiłkiem pomagają wielu towarzyszom w podniesieniu ich poziomu wykształcenia ogólnego i ideologicznego. Gdy zbierano na „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” Komitet Gminny w Brójcach zebrał wśród swoich 43 członków 40.000 zł.

Te fakty i cyfry mają swoją głęboką wymowę. Towarzystwo z Brójce potrzebuje jednak koniecznie pomocy ze strony Komitetu Powiatowego w Łodzi, gdyż zdani na własne siły nie będą w stanie zlikwidować wszystkich braków w pracy partyjnej. Mimo chodzącego nasuwa się również i inna uwaga: na terenie gminy Brójce leży kilka miejscowości letniskowych, jak np. Wiśniowa Gó-

ra itp. Do tych miejscowości rokrocznie w okresie letnim przyjeżdża na odpoczynek wielu robotników z fabryk łódzkich, przyjeżdżają urzędnicy i nauczyciele. Wśród nich, niezawodnie jest wielu aktywnych członków partii. Czyżby więc nasi towarzysze z miast nie mogli chociażby jednego dnia poświęcić w ciągu swego urlopu na udzielenie pomocy Komitetowi Gminnemu w Brójcach lub podstawę wej organizacji w Wiśniowej Górze? Bez wątpliwości rezultat podobnych kontaktów byłby pozytywny.

Do Wiśniowej Góry przyjeżdża również młodzież ZMP-owska z Łodzi, a na terenie gminy Brójce istnieje zaledwie jedno słabo pracujące koło ZMP. Czy i tu nie byłaby pożądana pomoc łódzian dla wiejskich kolegów?

Nie ulega wątpliwości, że zarówno wśród partyjniaków, jak i wśród ZMP-owców tu przyjeżdżających zawsze znajdzie się wielu, którzy chętnie pomogliby organizacji partyjnej i młodzieżowej w Brójcach.

Trzeba jednak, by ta pomoc została w należyty sposób zorganizowana. A tego właśnie należy oczekiwać od Komitetu Powiatowego PZPR i od Zarządu Powiatowego ZMP w Łodzi.

TAM

Nasz korespondent fabryczny pisze

Sukcesy techniczne

Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Na terenie naszych zakładów od pięciu miesięcy trwa praca i doświadczenia nad ulepszeniem żeliwa odlewniczego. Dzięki wytrwałości i pełnej poświęceniu pracy studenta Politechniki Łódzkiej — Antoniego Bogusławskiego, kierownika odlewni naszych zakładów — Romana Piwowarskiego, inż. Mariana Woźnego, oraz dzięki cennym wskazówkom prof. Politechniki Łódzkiej — inż. Zofii Wendorffowej została opracowana i zastosowana metoda modyfikowania żeliwa na

skale przemysłowej, która odda nieocenione usługi rozwijającemu się przemysłowi metalowemu.

Żeliwo modyfikowane sposobem zastosowanym przez wyżej wymienionych — daje nam możliwości otrzymywania tego surowca nawet w małych zakładach pracy w zwykłych piecach — tzw. kopułkach.

Przed wszystkim — posiada ono dwukrotnie większą wytrzymałość na rozciąganie od żeliwa szarego, trzykrotnie większą odporność na ścieranie oraz tendencję ciągliwości od 0,5 do 1 procent, gdzie tymczasem żeliwo szare nie posiada jej wcale. Oprócz swych dodatkowych właściwości produkcyjnych żeliwo modyfikowane daje 2.066 zł. oszczędności na tonie odlewu, co w skali ogólnokrajowej może dać olbrzymie oszczędności.

Drugim — równie doniosłym pomysłem racjonalizatorskim jest wniosek ob. Henryka Szewczyka, który rozwiązał sprawę oszczędności eksploatacji opon samochodowych, przez okresowe zmienianie kół. Okres użytkowania opon przy zastosowaniu zmiany kół według opracowanej tabeli jest o 20 proc. dłuższy niż normalnie. Maksymalny przebieg opony wozu ciężarowego wynosi około 40.000 km. Sto-

sują zmiany przedłużamy okres życia opony do 48.000 km. Pomysł ten został w praktyce wypróbowany. Roczna oszczędność uzyskana na 10 oponach wyniesie 14.000 zł.

H. B.
korespondent fabryczny z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Zacieśnia się sojusz miasta i wsi

W ramach łączności miasta ze wsią, w ostatnich dniach maja zawiązała do wsi Izabelów ekipa robotnicza z PZPB Nr 5. Celem wycieczki było nawiązanie łączności kulturalno-oświatowej między chłopem a robotnikiem. W związku z tym przeprowadzono szereg rozmów i omówiono plany współpracy.

Jednocześnie towarzyszącą robotnikom ekipa młodzieżowa nawiązała kontakt z młodzieżą Państwowego Liceum Rolniczego w Wojławicach. Młodzież robotnicza pragnąc odwzajemnić się licealistom-rolnikom za serdeczne przyjęcie, zaprosiła ich do Łodzi, aby pochwalić się swoimi osiągnięciami.

Wchodzące w skład ekipy ko-

szkole w Izabelowie oraz Koło Gospodyń, przy czym zaprosiły delegację kobiet wiejskich do Łodzi.

Uczniowie Liceum Rolniczego postanowili na cześć święta ludowego oczyścić i zarybić staw wiejski i uporządkować boisko sportowe.

Młodzież Izabelowa nie chce pozostać w tyle, postanowiła oczyścić i uporządkować szkolne boisko sportowe.

Również i chłop z Izabelowa podjął zobowiązania: postanowili oni wysypać żwirem 5 km szosy przechodzącej przez ich wieś oraz wykopać po obu jej stronach rowy.

A. Pański
korespondent fabryczny z PZPB Nr 5



W drugim dniu Kongresu Zw. Zaw. w imieniu Federacji Libańskich Związków Zawodowych pozdrowił Kongres Jow. Mustafa El Arica



Przemawia tow. Krzykowski — delegat włóknarzy łódzkich na II Kongres Zw. Zaw.

Możemy zaoszczędzić więcej

Wykończalnia PZPJG Nr 8 koryguje swe zobowiązania

Robotnicy wykończalni PZPB Nr 8, po skoordynowaniu swoich zobowiązań oszczędnościowych doszli do przekonania, że przy umiejętnym gospodarowaniu można zaoszczędzić daleko więcej, niż początkowo przypuszczano. W związku z tym uchwalono podjąć nowe zobowiązania oszczędnościowe, które uzupełniają stare.

Tak więc robotnicy pluszowni postanowili zmniejszyć ilość radliczbowych godzin, co przy-

niesie w skali miesięcznej 5.735 złotych. Dalej postanowili zmniejszyć braki do 1,5 procent, przysparzając oszczędności na sumę 19.665 zł.

Robotnicy farbiarni dzięki wykorzystaniu starych kąpieli zaoszczędzą 75.800 zł, drukarze zaś, remontując zużyte walizki, zaoszczędzą 308 tysięcy zł.

Bocheński Stefan
korespondent fabryczny z PZPB Nr 8

Listy z Wybrzeża

W porcie rybackim

Jak można żyć w Łodzi? — pytają wilki morskie



Od morza ciągnie zimny wiatr. Na horyzoncie kłębią się ciemne chmury, wrzące niechybnie deszcz. Niespokojnie uderzają o brzeg przystani wzburzone fale. Cienie zmierzchu barwią na granatowo ogromny bezmiar morza. Tam daleko nie można już odróżnić, gdzie kończy się woda, a zaczyna nieboskłon.

Czekamy... — Powinni już wracać — odzywa się mój towarzysz, magazynier przedsiębiorstwa połowu ryb „Arka”. Coraz głośniejsze szumy fale, zagłuszające sygnalizujący dzwonek „boji”. Lecz światło jej stałe gasnące i zapalające się jest widoczne z daleka i dobrze wskazuje drogę do przystani. Nagle takie same świetliki ukazują się w oddali — to kutry

Praga buduje szkołę w Warszawie

Przedstawiciele samorządu ludowego stolicy Czechosłowacji zainicjowali akcję zbiorową celem stworzenia funduszu, z którego w nowej Warszawie wybudowana będzie nowoczesna szkoła. W tych dniach zbórka wyniosła już przeszło 3 milionów koron. Do akcji samorządu praskiego przylączyła się samorząd ludowy innych miast i wsi czechosłowackich, szkoły, organizacje itd. Na prowinji urządzane są wieczornice z programem poświęconym Warszawie, których czysty zysk przeznaczają na fundusz budowy szkoły w Warszawie. Oczekuje się, że niebawem akcja przyniesie dziesiątę milionów koron. Kwota ta wystarczy na budowę szkoły, która warszawskiej ludności ma przypominąć o przyjaźni, jaką ludność czechosłowacka żywi dla Polski i Polaków.

Na scenach świetlicowych

„Pan Benet” w teatrze PZPB Nr 16

„Beatus, qui tenet” (szczególnie, kto trzyma, posiada) — powiedział pan Benet”. Spośród sztuk, które zespół świetlicowy PZPB Nr 16 „trzyma” w swoim repertuarze („Gospodarz — to ja”, oraz „Bywa i tak na świecie”) ta, niestety, nie wypadła najszybciej.

Gdybyśmy szukali powodów tego zjawiska, musielibyśmy wymienić przede wszystkim brak należytego przygotowania do przedstawienia. Jeśli wierzyć naszym informatorom — sztuka została wystawiona po... 12 (tak jest: dwunastu) godzinach prób. Na podobny „rekord”, trzeba to przypisać, nie zdobyłby się żaden teatr zawodowy.

Oczywiście, tak zadziwiająco krótki okres przygotowawczy sprawi, iż amatorzy PZPB Nr 16 musieliby dać koło salny wkład pracy, aby w ogóle mieć z czym wystąpić na scenie. Nie u wszystkich z nich jednak wysiłek uwieczniły odpowiednie rezultaty artystyczne. Najpoprawniej wypadła Maria Tworek w roli „bawiającej się w intrygę i miłość” Pauliny. Henryk Ter-

rybackie powracają z bałtyckiego połowu. Suną już coraz bliżej, ciele w bryzgach białej piany. Na wybrzeżu robi się ruch. Centrala Rybna, która posiada tu obszerną budynek, przygotowuje się do przejęcia „płonów” dzisiejszego połowu. Wagi i skrzynie stoją w pogotowiu. Powoli przybijają do brzegu kutry przedsiębiorstwa „Arka”.

— Dobry wieczór! — wołają Kaszubi, zadzierając do góry opalone na heban twarze. — Dobry dzień mieliśmy dzisiaj, „rybna szła”.

Z wnętrza kutra wyjeżdżają na brzeg, na prowizorycznej windzie, skrzynie pełne dorszy. Robotnicy Centrali wają je i układają na wózkach. — Tona ryb — meldują zapytowi kutra. — Stary Kaszub nie jest jednak zadowolony. Może inne kutry mają bardziej obfite połowy?

Od początku bieżącego roku kutry „Arki” biorą udział w współzawodnictwie — dzięki czemu przedsiębiorstwo ukończyło swój plan półroczny w ciągu 4 miesięcy, a zarobki rybaków, którzy otrzymują 43 procent wartości swego połowu, także znacznie wzrosły. Dotychczas prym dzielił załoga kutra Nr 5 z Augustynem Kreftem na czele oraz kutra Nr 28, którego szyprem jest Kreft junior. Nikt nie może im dorównać w umiejętności wyszukiwania łowisk rybnych, w sprawnym i dobrze zorganizowanej obsłudze sieci.

Jest już prawie ciemno, gdy nadciągają z morza kutry rodzinny Kreftów.

— Tona 200 kilogramów — meldują wagowi, gdy już opróżnił się kuter ojca.

— Tona 300 kilogramów — podchwytuje z dumą syn — chyba w tym miesiącu ja będę górą — woła do sąsiadów. A stary Kaszub markotnie przygryza fajkę i szarpie siwego wąsa.

— Daleko byliście? — pytamy, gdy już ryby odjechały na wózkach do obszernej hali, gdzie natychmiast czyszczy się je i kładzie do lodu lub beczek z solą.

— Daleko za Helem, stąd 4 godziny drogi. Jutro jedziemy na śledzie i szprotki! Jutro...

Jutro — to już za parę godzin. O świcie nie będzie w przystani ani jednego kutra. Ale tymczasem trzeba jeszcze przejrzeć sieci i zapalać zerwane oczka. Trzeba w małej kajucie pod pokładem przyrządzić sobie kolację z prowiantu, jaki co dzień przydziela im przedsiębiorstwo. Rybacy cały tydzień mieszkają

na wodzie, niedziela tylko spędzają w domu. Czy kochają morze — o to nie trzeba ich pytać. Dziwią się, jak to można żyć w Łodzi, gdzie nie ma nawet rzeki. — Chyba podusilibyśmy się tam, jak te ryby wyrzucone na pokład — konkluduje Franciszek Kreft, zwycięzca dzisiejszej wyprawy.

Przedsiębiorstwo państwowe połowu ryb „Arka” istnieje od roku i jest największym przedsiębiorstwem kutrowym w Europie. Rozporządza przeważnie stalowymi kutrami najnowszej konstrukcji, wyposażonymi w nowoczesny sprzęt nawigacyjny. „Arka” nastawiona jest przede wszystkim na połów najtańszej ryby — dorsza, który stanowi 90 procent połowów. 9 procent — to śledzie i szprotki, 1 procent — lososie i flądra. Dzięki zastosowaniu współzawodnictwa

Jeżeli kto nie czytał „Eugeniusza Oniegin”, słyszał na pewno ze sceny lub przez radio piękną operę pod tym tytułem, skomponowaną przez znanego kompozytora Czajkowskiego. — Operze tej, należącej do żelaznego repertuaru teatrów rosyjskich, a właściwie jej powstaniu, warto poświęcić krótką wzmiankę.

„Jestem zachwycony poematem Puszkina, zakochany w Tatianie i komponuję na tym tle operę” — pisał Czajkowski do swego brata wiosną 1877 r. — „Trudno opisać, jak bardzo pochłania mnie ta praca i jak się do niej palę. Jestem szczęśliwy, że będzie to całkiem INNA opera — bez zatrutych stylizacji, etiopejskich księżniczek, umierającej na suchu Violetty i uwiedzionej Malgieraty. W ogóle bez żadnych koturnów! Natychmiast czerpię z cudownej poezji Puszkina”.

Dzięki intensywnym pracy i twórczemu podnieceni kompozytora, opera „Eugeniusz Oniegin” została zakończona w 5 miesięcy. Czajkowski nie chciał jej wystawić na wielkiej, rządowej scenie operowej, z jej skostniałą rutyną i starymi primadonnami, grającymi młode dziewczyny.

„Nie! Moją Tatianę ma śpiewać 50-letnia ciocia w peruce? — Za nie w świecie! I mój Eugeniusz musi być młody i pełny wdzięku!” — mówił do swego otoczenia. Toteż nie posiadał się z radości, gdy dyrektor Moskiewskiego Konserwatorium, znany pianista Mikołaj Rubinstein, zaproponował mu wystawienie opery w wykonaniu elementów tej świetnej uczelni. Rubinstein, przy pomocy znanego artysty i reżysera Samarina oraz kilku profesorów osobiście kierował próbami i całą pracą przygotowawczą. Główne role przekazane zostały najzdolniejszym uczniom konserwatorium w wieku od 17—22 lat. A więc Tatiana

wyniki połowów są coraz lepsze. — Do końca roku plan zostanie z pewnością wykonany w 150 procentach. — Prócz tego na 1-go Maja rybacy ofiarowali całodzienny połów, przeznaczając jego wartość na urządzenie szkoły podstawowej w Jastarni.

Rybacy zdają sobie dobrze sprawę, jak ważną rolę spełniają w obecnej dobie naszych gospodarczych trudności powojennych. Teraz, gdy czekać jeszcze musimy na wyniki akcji „H”, ryba zastępuje nam z powodzeniem mięso, a ryba eksportowana za granicę przynosi nam poważne dochody. I dlatego każdy centnar ryb wyłowionych ponad codzienną normę, jest tak samo ważny w naszej gospodarce, jak wyprodukowane ponad plan metry tkanin i tony węgla, jak wykute dodatkowe narzędzia i maszyny.

H. Samsonowska.

Nieśmiertelny poemat Puszkina

Eugeniusz Oniegin

opera teatralna Piotra Czajkowskiego

liczyła lat 17, Oniegin — 20 itd. Z drżeniem serca i głębokim niepokojem oczekiwał Czajkowski dnia premiery. Czy publiczność zrozumie i oceni jego dzieło? Przecież ta ukochana przez niego opera jest taka prosta i nieefektowna, nie ma w niej żadnego przepychu i imponujących dekoracji, przedstawia zwykłe życie zwykłych ludzi, a nie jakichś półbogów. Wreszcie nadszedł dzień 17 marca 1879 r. — dzień premiery, nieanonsowanej nawet w gazetach. Mimo braku wszelkiej reklamy sala Teatru Małego była wypełniona po brzegi, gdyż wieść o nowej

operze znanego kompozytora dawno już intrygowała miłośników teatru i muzyki. Wykonanie opery stało na wysokim poziomie — nawet surowy i wymagający Rubinstein nie miał nic do zarzucenia młodej artystce. Ze sceny szedł wiew młodości i prawdziwego wdzięku — to właśnie, o czym marzył Czajkowski. Natomiast publiczność, jak przewidywał, wychowana na włoskich wzorach operowych, przyjęła operę życzliwie, lecz bez większego entuzjazmu. Nie wszyscy bowiem jeszcze rozumieli czar i urok ślicznej muzyki, pełnej liryzmu i pro-

stoty. I dopiero po dwóch latach od dnia „amatorskiej” premiery — „Eugeniusza Oniegin” wystawił Wielki Teatr Moskiewski, a po nim inne teatry rosyjskie. Odtąd już opera stała się ulubioną operą szerokiej publiczności całej Rosji, a wkrótce znaną już była za granicą.

Dziś minęło 70 lat od daty jej wystawienia, a opera, wciąż świeża i jroczą, cieszy się nieśmiertelną powodzeniem nie tylko w Związku Radzieckim, lecz i na całym świecie.

Oprac. F. B.

Szkoła zawodowa — szkoła życia

Szkoła powinna być pewnym wykładnikiem życia. Powinna ustosunkowywać się do przeszłości, jak do skarbnicy doświadczenia, żyć teraźniejszością, a za cel stawiać sobie przyszłość.

Można powiedzieć, że szkoła polska po drugiej wojnie światowej usiłuje być taką szkołą. Została włączona w potężny rytm życia polskiego, organizmującego się pod hasłem odbudowy i odrabiania zadłuża.

Jednym z naszych zadań przedwojennych było niedostateczne zrozumienie szkolnictwa zawodowego. Dominowało w naszym systemie szkolnym szkolnictwo ogólnokształcące. Młodzież kończąca szkoły tego typu w bardzo niedużym procencie szła na dalsze studia. Zwykłe zgłaszała się po jakąś pracę, ale była do niej nieprzygotowana i musiała w pewnym sensie zaczynać od nowa — albo kończyć jakieś szkoły zawodowe, przechodzić kursy i przeszkolenia albo praktykując jakiś zawód nabierać w nim wprawy.

Dzisiaj pogląd na zadanie szkoły jest inny.

Zmieniająca się struktura ży-

cia gospodarczego Polski nakłada na szkołę coraz nowe zadania. Szkoła ma służyć życiu narodu, ma przyczyniać się do jego rozwoju, do jego jakości oraz do doskonałości i do jego rozmachu.

Potrzeba nam maszyn do poprawy gospodarki rolnej, potrzebujemy nowych punktów przemysłowych w ośrodkach obfitujących w surowce, musimy tak usprawnić wymianę, aby chłop w najbardziej odległej prowincji mógł sprzedać owoce swojej pracy na najbardziej korzystnych warunkach, oraz aby mógł na miejscu nabyć wszystko, co mu do życia, do pracy i do rozrywki jest potrzebne.

A wszędzie potrzeba ludzi tchówych, ludzi umiejętności, ludzi przygotowanych, ludzi uśmiechniętych, ludzi zaufanych, ludzi wartościowych — specjalistów od rzemiosła, od przemysłu, od handlu, aby można było organizować nowe, lepsze, wydajniejsze, postępowe życie.

Skąd tych ludzi wziąć? Tych ludzi ma wychować i przygotować do pracy — szkoła zawodowa!

I oto jesteśmy świadkami

wielkiej przemiany w szkolnictwie polskim: od szkoły, która uczyła dla szkoły, przechodzącej do takiej szkoły, która uczy dla życia. Szkoła zawodowa głosi wniosłą ideę, że czołowiek tylko wtedy jest wartościowym obywatelem, gdy pełni pożyteczną funkcję w państwie. Żadna praca nie hańbi. Każdą pracę można wykonywać dobrze i po mistrzowsku. Być mistrzem w swoim fachu jest tak samo zaszczytnie, jak zdobyć sławę w dziedzinie nauki czy sztuki.

Czas już nareszcie zerwać z niemądrym mniemaniem, jakoby szkoła zawodowa była szkołą niższego gatunku niż szkoła ogólnokształcąca.

Idealem szkoły zawodowej, ambicją ministerstw i wszelkich władz szkolnych w Polsce jest postawienie szkoły zawodowej na takim poziomie, aby młodzież w nich kształcona miała wykształcenie ogólne równe szkołom ogólnokształcącym. Szkoła zawodowa ma zaspokajać wszystkie zainteresowania intelektualne młodzieży, ma dać młodzieży pełne warunki wszechstronnego rozwoju. A do tego dodaje naukę zawodu od strony teoretycznej i praktycznej.

Możemy być przekonani, że szkoła zawodowa spełni nadzieje pokładane w niej przez państwo i wychowa pożytecznych obywateli i spełni zarazem nadzieje młodzieży i rodziców, ho-dając wychowankom przygotowanie do życia i pracy w umi-łowanym zawodzie uczyni z nich ludzi zadowolonych z własnego losu.

H. Lewandowski

prof. Liceum Adm. Handl.

Święto Ludowe



Pod zielonymi i czerwonymi sztandarami maszerowali w tym roku chłopcy i robotnicy — manifestując braterski sojuszczy wsi i miasta.

Na zdjęciu — masowa manifestacja w Rawie Mazowieckiej

KOPERNIK we Fromborku

konserwacji, która przywróci jej pierwotny wygląd; tu w przyszłości będą umieszczone rekonstrukcje przyrządów astronomicznych Kopernika. Na szczycie wieży białego symbolizujący znak systemu kopernikowskiego: słońce otoczone kręgiem orbity ruchu ziemi.

Katedra jest majestatyczną, gotycką budowlą z XIX wieku. Sprawia potężne wrażenie.

Wśród wielu tablic i nagrobków, na których widnieją liczne polskie nazwiska: Szyzowski, Rudnicki, Szemlecki, Łysa-

Wśród wielu tablic i nagrobków, na których widnieją liczne polskie nazwiska: Szyzowski, Rudnicki, Szemlecki, Łysa-

Niemcy zniszczyli pomnik na grobkowy i trudno jest ustalić, gdzie znajdują się dziś jego zwłoki. Poszukiwania w podzie-

miach katedry nie przyniosły rezultatów.

Państwo Ludowe, doceniając znaczenie historyczne Fromborka, przeprowadza obecnie restaurację pozostałych zabudowań. Prócz rekonstrukcji wieży kopernikowskiej, odnawia się domek, w którym mieszkał i pracował Kopernik.

W ubiegłym roku na skutek osobistego zainteresowania Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruty — zostało otwarte we Fromborku Muzeum Kopernikowskie. Muzeum mieści się w kilku niewielkich salach. Z trudem zgromadzone eksponaty przez Związek Historii Sztuki i Kultury, przedstawiają się skromnie, lecz są dużym krokiem na drodze do zachowania i upowszechnienia pamięci wielkiego Astronoma.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, 8 czerwca

1949 r.

Dziś: Seweryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51

Milleja Obywatelska — 47

Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.

„Prasa”. Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Zmiana na stanowisku

wiceprezydenta Tomaszowa

Ostatnie posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej charakteryzowały dwa momenty: uchwały, mówiące o zmianach i uchwały, dotyczące zagadnień finansowych.

Z tych pierwszych odnotować trzeba dwie. W związku bowiem ze złożeniem rezygnacji z zajmowanego stanowiska przez dotychczasowego wiceprezydenta tow. Duszynskiego i przyjęciem jej przez Radę — przystąpiono do wyboru nowego wiceprezydenta.

Jednymślnie wybrany został na to stanowisko tow. Józef Stańczyk.

Zatwierdzono również zmiany nazw szeregu ulic na Kacze i tak: ul. Drewnia na „Przemianowano na ul. Tomaszowa Nocznicznego, Gajowa — na Świerkowa, Kilińskiego — na Lubocheńska, Krzyżowa — na Haliny Krahelskiej, Krótką — na Wincentego Pstrawskiego, Łąkową — na Teodora Duracza, Mostową — na Wilanowską, Nową — na Marcelę Nowotki, Nowo-Piaskową — na Zwierzyniecką. Piekło w części na Stefani Sempolowskiej, w części na Wapiennej, Południową — na Sarnią, Wąską — na Stanisława Worcella, Wschodnią — na Borową, Zagajnikową — na Grabową i Wesolą — na Dobrową. Poza tym uzupełniono przemianowaną ostatnio ul. Bohaterów Getta na ul. Bohaterów Getta Warszawskie go.

Z szeregu uchwał natury finansowej, na uwagę zasługuje uchwała o zaciągnięciu w PBK pożyczki w wysokości 2.500.000 zł. Suma ta konieczna jest i przeznaczona będzie na urządzenie Zakładu Oczyszczania Miasta, któ

Załoga Fabryki Filców Technicznych

realizuje plany oszczędnościowe i produkcyjne

Objedździł miasto, by obejrzeć dekoracje, jakimś poszczególnym załogi fabrycznej i zakłady pracy witały rozpoczynający się w Warszawie II Kongres Związków Zawodowych. I przez niego nieproszeni, tak pocichutku i nieoficjalnie — prowadziliśmy klasyfikację, by wreszcie oddać bezapelacyjnie pierwsze miejsce Fabryce Filców. Pierwsze miejsce za zupełnie skromną, ale śmiałą w pomysłach i plastycznym rozwiązaniu mapę Polski, w sercu której (to niby — Tomaszów) artystycznym, graficznym wykresem zobrazowano stały, systematyczny, z roku na rok zwiększający się wzrost produkcji.

I już zostaliśmy na „dwój

ce”, gdzie z przedstawicielami organizacji partyjnej, Rady, dyrekcji i załogi rozmawialiśmy o wszystkim i o wszystkich, a mówiąc językiem dziennikarskim przeprowadzaliśmy wywiad.

— Wykonanie produkcji? Plan miesięczny?

Na to pytanie odpowiedział były zegary, obrazując realizację planu. Wszędzie ponad sto procent, a na wykończalni blisko sto pięćdziesiąt. Jedynie wykończalnia filców pozostała w tyle, ale nie sposób wykonać plan, gdy maszyny znajdują się w remoncie. A kiedy po skończonej rozmowie przeszliśmy przez oddziały produkcyjne (jak mówiono: zobaczcie na własne oczy i przekonajcie się, że was nie czarujemy), zgodnie z intencją naszych rozmówców „na własne oczy” stwierdziliśmy, że rozmach, z jakim remont jest prowadzony gwarantuje, iż jeszcze w czerwcu niedobory wykończalni filcu zostaną nadrobione.

— Czy wszystko u was w takim tempie się robi?

— Prawie wszystko. Napisać, że kapitalny remont drugiej części hali A, przewidzianej na ponad 30 krośien, który prowadzony miał być według planu do 15 czerwca, w dniu rozpoczęcia II Kongresu o godz. 11,30 został zakończony.

— A jak zobowiązania przedkongresowe?

— Zainstalowano dla obrony przeciwpożarowej automatyczną pompę. Zbiornik obecnie będzie zawsze pełen i nie trzeba będzie pilnować instalacji.

— Zmontowano i zainstalowano sygnał-syrenę dla potrzeb straży, a strażnica została połączona siecią telefonów z całym zakładem.

— Przebudowano instalację świetlną w budynkach gospodarczych, likwidując

dotychczasowe niebezpieczeństwo krótkich śpięć.

— Urządzono centralne zaopatrzenie w światło, bo dotychczas trzeba było chodzić z drabiną od jednego do drugiego punktu świetlnego.

— Sieć oświetleniową na dziedzińcu i w biurach podłączono do sieci ulicznej, co zezwala na wyciągnięcie na noc transportera o mocy 160 KVA, który dotychczas dla kilku punktów świetlnych trzymany był pod napięciem.

Te wszystkie prace musieliśmy obejrzeć „na własne oczy”, a jeśli dodamy, że prawie wszystkie z wymienionych powyżej punktów mają na względzie bezpieczeństwo zakładu i oszczędność — to bez żadnych zastrzeżeń realizatorom można wystawić świadectwo na pięć. Samo przejście na sieć i zastawienie transformatora daje dziennie kilka tysięcy oszczędności.

A kiedy mówimy już o oszczędności, nie sposób nie mówić o realizacji planu oszczędnościowego. Analizujemy punkt za punktem, by po blisko dwu godzinach stwierdzić, że tylko w jednym punkcie wskaźniki planu oszczędnościowego nie są zachowane.

Inne wskaźniki są w toku realizacji, coraz bardziej wyśrubowywane i jeśli można było mieć pewne obawy, czy podniesienie przez załogę planu z 8.700.000 na 12.500.000 nie jest zbyt wysokie — to obecnie z całym spokojem można stwierdzić, że ta ostatnia suma będzie jeszcze przekroczona.

Planowano 94 procent wyprzedzić? Realizuje się 96 procent. Odpadki? — minimalne. Jakość? — W filcach — tylko i wyłącznie pierwszy gatunek, tkaniny — 98—99 procent. I tak punkt po punkcie.

— Dlaczego takie rezultaty?

— Przede wszystkim: załoga. Pisaliśmy już o niej, ale nie sposób nie powtórzyć słów dyr. Rowińskiego: takiej załogi nie znajdziesz nigdzie!

A załoga, robotnik — to podstawowy gwarant realizacji wszelkich planów.

Dalej — stała kontrola planu i analizowanie go przez pracowników. Odpowiedzialni kierownicy znają obowiązujące wskaźniki na ich oddziałach i kiedy pyta my kierownika personalnego, jak jest z dyscypliną pracy i ilością opuszczonych roboczo - godzin — cytują z pamięci cyfry, które znajdujemy w aktach Wydziału.

A kontrola? Sekretarz organizacji podstawowej przynosi nam zestawienie miesięcznego zużycia części wymienionych i artykułów technicznych na tkalnię. Zestawienia z marca są pełne znaków zapytania, a na dole widnieje odpowiednia adnotacja. Toteż już w kwietniu przykładowo zużycie nafty spadło z 13 i trzech czwartych do 9 i pół, oliwy z 145 do 95, gończy i pikierów ze 124 do 20.

Czytajcie

Głos Tomaszowski

Nowy warsztat ślusarsko-mechaniczny

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa w Tomaszowie Maz. dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych uruchomiła z dniem wczorajszym warsztat szkolny ślusarsko-mechaniczny przy ul. Limanowskiego 23.

W warsztacie, poza szkołą, pod kierunkiem doświadczonych sił fachowych, uczniów szkoły, wykonywane będą wszelkie zamówienia dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Dyrekcja — Komitet Rodzicielski Szkoły wyrażają przekonanie, że nowa placówka zdoła sobie pełnie zaufanie, klientów warsztatu.

Godne uznania

Zobowiązania samorządowców

Pracownicy Zarządu Miejskiego, chcąc przyczynić się do uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, postanowili przeprowadzić w dniach od 1 do 15 czerwca spis użytków rolnych na terenie naszego miasta.

Prace związane ze spisem, który konieczny jest dla celów statystycznych, przeprowadzane są przez ekipy samorządowców w godzinach pozabiurowych.

Zobowiązanie i realny

czyn — obok chęci zamianowania przez pracowników swego stosunku do odbywającego się Kongresu, jest równocześnie poszerzeniem i realizacją planu oszczędnościowego Zarządu Miejskiego, gdyż spis, który musi być przeprowadzony, nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, a wobec szczupłego personelu naszego samorządu — nie wpłynie ujemnie na normalny tok urzędowania. (S)

Święto matki

VI klasa Szkoły Podstawowej nr. 5 wzięła na siebie zadanie urzędowania uroczystości „Święta Matki” — i zrealizowała je. W uroczystości tej dzieciom szkolnym pomogło również przedstawić P. F. S. J. nr. 1 jak również zespół świetlicowy przy P. F. S. J. nr. 1.

Wiele matek nie mogło być obecnych na tej uroczystości, gdyż wykończając plan musiały pracować w zakładach.

Toteż chcąc jednak uczcić ten Dzień Matki grupa dzie

ci z przewodniczącą Ligii Kobiet ob. Chmielewską udała się na działy: skrzęta, nawijalni, manipulacji i sortowni, gdzie wręczyła matkom wiązanki maków czerwonych i życzenia.

Wizyta w fabryce wycisnęła w ich oczach izy radości, każda matka zdała sobie sprawę, że pamięta się o niej przy warsztacie pracy.

Po powrocie delegacji odbyło się przedstawienie, w które dzieci włożyły wiele dobrych chęci i serca.

Wyższe uczelnie czekają na maturzystów

Nie każdy z tomaszowskich maturzystów wie, że w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 48 czynne jest codziennie Biuro Informacyjne ZAMP-u dla wstępujących na wyższe uczelnie. Ma ono na celu informowanie zgłaszających się bądź osobiście bądź listownie o sprawach związanych z dostaniem się na dany wydział tej czy innej uczelni. Informuje co do moż

liwości zamieszkania w Domu Akademickim, co do spraw stypendium itp. Kole-dzy pytający o formalności otrzymują wzór formularzy do wypełnienia przy składaniu papierów na wyższe uczelnie. W biurze można otrzymać drukowane Informatory w cenie zł. 72.

Biuro Informacyjne ZAMP-u czynne jest od godz. 12-ej do 14-tej.

Kronika sportowa

SUKCES ZAWODNIKÓW GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWEGO NA IGRZYSKACH CZPW.

W odbytych w Łodzi III ogólnopolskich eliminacyjnych igrzyskach szkolnictwa zawodowego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego zawodniczki i zawodnicy Gimnazjum Przemysłowego w Tomaszowie osiągnęli następujące wyniki:

Bieg 60 m kobiet — Długosz — 5 miejsce, Rozum F.

— 6 miejsce.

Rzut piłką palantową —

Rozum K. — 1 miejsce 48,43 m, Rej D. — 3 miejsce 47,63 m.

Marsz patrolowy — drużyna w składzie Korzonek, Derleń, Zdobych, Rozum K., Chodan zajęła — 1 miejsce.

W konkurencjach męskich w rzucie granatem Gonda Henryk zajął 1 miejsce z wynikiem 61,50 m.

Ogółem ekipa Gimnazjum Przemysłowego składała się z 10-ch zawodniczek i 9 zawodników.

Stwierdzić należy, że wystąpienie Gimnazjum Przemysłowego na tak poważnej i licznie obsadzonej imprezie jest znaczącym sukcesem i stanie się bodźcem do dalszej pracy na polu wychowania fizycznego i sportu.

GŁOS	
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.	
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.	
Redaktor naczelny: 214-14	
Zastępca red. naczel.: 214-05	
Sekretarz odpowiedzial.: 214-23	
Sekretariat ogólny: 223-29	
Dział partyjny: 224-25	
Dział korespondentów robotniczych i chłopów: 214-42	
Dział korespondentów: 214-11	
Dział młodszy: 214-21	
Dział młodszy i sport: 214-21	
Dział ekonomiczny: 223-23	
Dział polityczny: 214-21	
Redakcja nocna: 172-31; 156-81	
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22	
Administracja: 260-42	
Dział ogłoszeń: 111-50	
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50	

Interpelacje naszych Czytelników

Tę sprawę trzeba wyjaśnić

Otrzymałmy od jednego z naszych korespondentów artykuł omawiający dziwny występ dr. Kazimierza Kalitowicza. Artykuł gorzki, pisan yna podstawie zeznań i prośby ob. Jana Kowalskiego, zam. przy ul. Dobrej 19, któremu odmówiono pomocy, jakiej potrzebował dla umierającego dziecka.

Nie drukujemy artykułu. Drukujemy jedynie skargę zrozpaczonego ojca:

„Dnia 21 maja br. o godz. 13 moje trzyletnie dziecko uległo wypadkowi i zaczęło konać.

Pobiegłem szukać pomocy lekarskiej. W odległości dwustu metrów od domu napotkałem bryczkę, w której znajdowała się doktorka Kalitowicz ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy PFSJ Nr 1 w towarzystwie przewodniczącej Ligii Kobiet. Poprosiłem o udzielenie pomocy dziecku. Mówiłem, iż jestem pracownikiem Fabryki Sztucznego Jedwabiu, że dziecko znajduje się pod opieką fabrycznej Stacji Opieki nad Dzieckiem.

Pomocy mi odmówiono. Pani doktorka pojechała dalej.

Po dziesięciu minutach dziecko zmarło, a przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Na odwrocie skargi znajdują się nazwiska i adresy świadków. Nasz korespondent, omawiając ten wypadek pyta — gdzie jest przy

karz przy otrzymywaniu dyplomu, że będzie obowiązkowo wypełniał jak najsumienniej.

Sprawa ta nie może pozostać niewyjaśniona. Władze zwierzchnie dr. Kalitowicz: Izba Lekarska, władze związku Służby Zdrowia niewątpliwie przeprowadzą w wymienionej sprawie szczegółowe dochodzenie. My w tej chwili wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy. Odnawiamy jedynie ten naprawdę przykre wypadek i czekamy na wyjaśnienia.

Fabryka Filców melduje

Załoga Państwowej Fabryki Filców i Artykułów Technicznych Nr 2 produkcyjny plan za maj wypełniła ze znaczną nadwyżką.

Procent wykonania na poszczególnych oddziałach przedstawia się następująco: przedziałnia — 127,3 procent,

tkalnia — 114,8 procent, wykończalnia tkanin — 149,5 procent.

Jedynie wykończalnia filców nie zdołała planu zrealizować osiągając 61,9 procent na skutek przyczyn natury technicznej, zupełnie niezależnych od załogi czy kierownictwa zakładu.

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy

TEATR

TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dzisiaj teatr zamknięty z powodu próby generalnej.
W czwartek 9 bm. o godz. 19 min. 15 premiera dramatu Maksyma Gorkiego „NA DNIE”

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECZNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jędrzejowskiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowotwar tym teatrze letnim „OSA” przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bogatela”) J. Tuwima „JADZIA W DOWIE”. 20 osób zespołu z Zyczkowską, Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243
„DZIWONY Z CORNEVILLE”

kina

ADRIA — „Za Wami pójdą Inni”.
BAŁTYK — „Antoni i Antonina”.
film dozwolony od lat 14-tu.
BAJKA — „W pogoni za mę-
żem”, dozwolony dla młodz.
GDYNIA — Program aktualno-
ści Kraj. i Zagr. Nr. 24.
HEL — dla młodz. „Skarb”
MUZA — „Dzwonnik z Notre-
Dame”, dozwolony od lat 16
POLONIA — „Antoni i Antonina”.
film dozwolony od lat 14-tu.
PRZEDWIOŚNIE — „Krwawa
Wendetta” — dozwolony dla
młodzieży.
ROBOTNIK — „Zawieja” —
dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Wielka nagroda”
dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Pieśń tajgi”
dla młodzieży.
STYLOWY — „Zuch dziewczyny-
na” dla młodz. godz. 16-ta.
„Potrafić mór” godzina 18.
20.30 — dozwolony dla młodz.
SWIT — „Renegat”
dozwolony od lat 16.
TATRY (kino w ogrodzie) — „Cy-
gański Tabor”.
TECZA — „Dzieci z jednego po-
dwórka” — doz. dla młodz.
WISŁA — „Zaklęta narzeczo-
na” — doz. dla młodzieży
WŁOŃNIARZ — „Kulisy rin-
gu” — dozwol. dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu”
ZACHĘTA — „Czarny Narcyz”.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

— Już poczyniłam starania o apelację; w tym tygodniu będzie wniesiona. Obróncę już zbierają materiał, więc sprawa twoja przeciągnie się do roku. Nie dziw się jednak, że widok twój... że tak przejęłam się twoim widokiem... nie byłam na to przygotowana.
Wyprostowała się i starała się uśmiechnąć.
— Naczelnik wydał mi się dość sympatyczny, jednak gdy cię ujrzałam...
Przesunęła ręką po oczach, a chcąc odsunąć posępne myśli, zaczęła opowiadać o ciężkiej pracy, jaką ją teraz czeka. Obróncę dodali jej wiele odwagi przed wyjazdem. Była u nich w biurze, pocieszała ją i zapewniali, że sprawa jest na najlepszej drodze. Jedzie teraz ze swymi kazniami i ma nadzieję, że zbierze sporo gotówki. Na pewno. W tych dniach pan Jephson go odwiedzi, a jest pewien szczęśliwego zakończenia sprawy. Wyrok i sentencja z pewnością będą obalone i nowa sprawa się rozpocznie. Tamta była prawdziwą farsą.
Jak tylko wynajmie sobie pokój w pobliżu więzienia, zaraz uda się do duchowieństwa i być może uzyska kilka kościółów, gdzie będzie mogła bronić jego sprawy. Pan Jephson dał jej parę pożytecznych informacji, z których skorzysta. Potem uda się do kościółów w Syracuse, Rochester, Albany, Schenectady, wszędzie, jednym słowem, dopóki nie zbierze potrzebnej sumy. O nim jednak nie zapomni, odwiedzać go będzie przynajmniej raz na tydzień, pisać będzie również codziennie. Pomówi jeszcze z naczelnikiem, więc

SPORT

Pesymiści, uszy do góry! Nasi sportowcy zaczynają odnosić sukcesy międzynarodowe i to w dodatku za granicą

Ubiegłe dwa dni świat przyniósł nam niespodziewane sukcesy międzynarodowe, nad którymi nie możemy przejść do porządku dziennego.

Mamy na myśli w tej chwili tenisistów i motocyklistów. Pierwsi bawili w Pradze na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych CSR — drudzy w Bukareszcie, gdzie brali udział w „Grand Prix” Rumunii.

Obydwa te zagraniczne występy naszych sportowców przyniosły nam sukcesy, na które zupełnie nie byliśmy przygotowani. Bo czyż ktoś przypuszczał, aby jeszcze słabutka do tej pory wciąż Jędrzejowska zdobyła się na jeszcze jeden wysiłek i zdobyła mistrzostwo Czechosłowacji czy też, aby Skonecki potrafił zakwalifikować się do finału w grze pojedynczej i stoczyć wcale nie kompromitującą walkę z samym Jarosławem Drobny, pierwszą rakieta Europy?

Abyśmy mogli należycie ocenić sukces Skoneckiego w Pradze musimy przypomnieć, że Drobny to

przecież zeszłoroczny finalista Wimbledonu, turnieju, który uchodzi od lat za nieoficjalne mistrzostwa świata amatorów i który rok rocznie ściga na swe trawiaste korty całą elitę tenisistów z obydwóch półkul. Porażka więc z nim w 3 setach, z których ostatniego Polak przegrał w stosunku gamów 6:8 muśmy zanotować jako jeden z większych sukcesów, jakie w ogóle osiągnęliśmy do tej pory w historii naszego tenisa, jeśli chodzi o konkurencję męską.

Skonecki dowiódł jeszcze raz, że przy częstszych wyjazdach za granicę i częstszych startach w silnej międzynarodowej obsadzie mógłby zdobyć naprawdę ostrogi tenisisty wysokiej klasy.

Sukces naszych motocyklistów w Bukareszcie też zasługuje na większą uwagę choćby z tego względu, że startowali tam Węgrzy i Czechosłowacy. Jeszcze do niedawna ci ostatni uchodzi

li w sporcie motocyklowym za pierwszych w Europie i nie wiele ustępowali motocyklistom angielskim. Pierwsze miejsce Zymirskiego w wyścigu głównym w klasie ponad 600 ccm. przed Węgrami Laszlo i Boła jest tym dla nas cenniejsze, że wywalczono zostało na obcym gruncie, w nieznanych warunkach.

Te dwa pierwsze zagraniczne sukcesy naszych sportowców powinny dodać otuchy naszym pesymistom, którzy w związku z reorganizacją naszego sportu przepowiadali katastroficzne obniżenie się jego poziomu wyczynowego. Jak widzimy nie jest tak źle, w każdym razie nie jest gorzej jak było rok, czy dwa lata temu, a możemy być za to pewni, że z każdym rokiem będzie lepiej, gdyż kadry naszego narybku wzrosną i z tysięcy łatwiej będzie wybrać godnych reprezentantów naszych barw państwowych niż z tych setek, do tej pory rozporządzaliśmy.

Na zakończenie warto jeszcze przypomnieć udany występ warszawskiej Legii w Czechosłowacji. Warszawiacy zremisowali w Pradze z ATK 4:4 (2:2) a w Łysie nad Labem wygrali z miejscową drużyną „Milovice” 2:1 (2:1).

Nasz poradnik sportowy

Jak założyć Kolo Sportowe?

Chcemy tu podać garść praktycznych wskazówek dla powołanych (oraz ludzi dobrej woli) do zakładania Kół Sportowych. Nie chodzi nam w tym wypadku o stronę formalną, o formę uzgodnienia tej sprawy z Zarządem Zrzeszenia Sportowego, o przebieg zebrania organizacyjnego, o wybory, podział mandatów, itd., co w sumie składa się na tzw. stronę formalno — prawną. O tych rzeczach pomówimy później. Uregulowane są one zresztą w szczegółach w wydanym Regulaminie Ramowym Kół Sportowych. W tym miejscu chcemy raczej przekonać organizatorów Kół Sportowych, że zachowanie przepisów formalno — prawnych stanowi ostatnią już i najmniej ważną fazę przygotowań. Wczesne fazy przygotowań są dużo ważniejsze. One to bowiem, a nie zebranie organizacyjne, decyduje o tym czy Kolo nabierze rumieńców życia, czy żywot jego będzie trwał, czy stanie się przyczyną zadowolenia organizatorów, Zarządu i członków, czy też będzie rachitycznym żywot marniejącej rośliny w źle przygotowany grunt zasiedzonej, nieodpowiednio pielęgnowanej i skazanej na zagładę.

Przebieg dla organizatorów: Raz nieudana robota trudna jest do naprawienia. Do sprawy założenia Kola Sportowego należy podejść praktycznie, w sposób przemyślany, ze znajomością środowiska, warunków i ludzi, powoli, rozważnie. Wstępna, nieodzwoniona praca będzie poznaniem środowiska. W zakładzie pracy działają już pewne organizacje: dyrekcja, Rada Zakładowa, Kolo partyjne, Kolo ZMP, Liga Kobiet itd. Te organizacje muszą być zainteresowane w zakładaniu Kola Sportowego i muszą być jednocześnie zjednanie dla idealnego wychowania fizycznego.

Dzisiaj o godz. 18-ej

Spotykamy się na torze helenowski m na wyścigach torowych ŁKS Włóknarza

Dzisiaj na torze helenowskim odbędą się ciekawe zawody torowe, w których startować ma po raz pierwszy w tym sezonie mistrz Polski w szprincie Kupczak. O ile by istotnie Kupczak przyjechał (choć jak wiemy, jeszcze tydzień temu krakowianin był zupełnie bez treningu przyp. red.) — nie ulega wątpliwości, że jego pojedynek z Bakiem niewątpliwie do starczy nam wielu emocji, gdyż jak wiemy krakowianin nie ryzykowałby tego startu będąc nieprzygotowanym.

Z niemiłym zainteresowaniem oczekujemy również startu dwóch poniedziałkowych triumfatorów wyścigu o puchar Prezesa PZ Kol. Golebiowskiego — Salygi i Leśkiewicza, którzy zajęli 3 i 2 miejsca za Czyżem. Start Salygi interesuje nas jeszcze i dlatego, że lodzianin zdobył niedawno torowe mistrzostwo Warszawy, a więc musi mieć już dłuższy trening krótko dystansowy. Zresztą ostatni start Salygi na zawodach z Węgrami

Kupczak przodownikiem pracy

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski w kolarstwie krótkodystansowym na torze Józef Kupczak zdobył zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Kupczak pracuje w garbarni i jest prasowaczem skóry twardej na zółwki.

wskazywał na to, że lodzianin znajduje się obecnie w b. dobrej formie.

Początek dzisiejszych zawodów wyznaczono na godzinę 18-tą.

4 kolarzy łódzkich jedzie do Budapesztu

Warszawska „Gwardia” wysyła na wyścig kolarski (szosowy) do Budapesztu dn. 24 bm. czterech kolarzy łódzkich: Pietraszewskiego, Salygę, Leśkiewicza i Czyża.

W tydzień później lodzianie mają wziąć udział w wyścigu dookoła Węgier, w którym wziąć mają udział dwie drużyny polskie

9. VI. m. strzostwa szosowe woj. łódzkiego

W czwartek 9 bm. o godz. 17 ŁOZKol. organizuje szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego na dystansie 100 km. ze startem pojedynczym na czas.

W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi kolarze łódzcy z Gabrychem, Stolarczykiem, Wojcieszkiem i starszym Pietraszewskim na czele.

Nie jest wykluczone, że w wyścigu startować będzie również ulubieniec naszej publiczności helenowskiej — Jerzy Bek, który podobno zateknił znów za szosą.

Start i meta wyścigu znajdować się będą w Pabianicach przy parku „Wolność”.

»Bratislava« w Łodzi



W loży honorowej Prezydent Bratislavy dr. Vasek w towarzystwie rln. Stawńskiego.

Drużyny wbiegają na boisko

Za chwilę padnie druga bramka dla „Bratislavy”.

Pływacy „Związkowca — Zryw” zwyciężają w Ostrowiu

W poniedziałek 6 bm. na pływackim w Ostrowcu zostały rozegrane zawody pomiędzy KS Związkowiec — Zryw (Łódź), a miejscowym ZKS Stal (dawniej KSZO).

Zawody zakończyły się zwycięstwem lodzian 53:36. Wszystkie konkurencje wygrali zawodnicy Związkowca — Zrywu. Na wyróżnienie zasługują wyniki Bonieckiego na 100 m. styl. dow. — 1:06,4 min. i Dobrowolskiego na 200 m. styl. klas. — 3:01,8 min.

Mecz piłki wodnej zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy prowadzili lodzianie 2:1. Jest to pewnego rodzaju sensacja, zwłaszcza, że watepolicci Ostrowa

Buffalo, do Nowego Jorku nawet, lecz bez takiego powodzenia, na jakie liczyła. Przez kilka tygodni kołatała na próżno do duchowieństwa różnych wyznań ze swym serdecznym bólem, nie znajdując wszakże takiego oddźwięku, na jaki liczyć mogła u wyznawców Chrystusa. Całe duchowieństwo okoliczne, zając z gazet przebieg sprawy Clyda i w zasadzie godząc się z wyrokiem, nie kwapiło się z pomocą.

Kim była ta niewiasta i jej syn? Jakaś fanatyczka, tajemnicza kandydatka, która wbrew wszelkim prawom kościelnym stworzyła sektę i prowadzi jąkaś misję. Gdyby była dobrą matką, poświęciłaby się wychowaniu dzieci i nie oczekiwała się podobnie fatalnej sprawy. Czyż nawet zgodnie z własnym zeznaniem obwinionego nie był winien zbrodni uwięzienia tej dziewczyny? Jest to taka sama zbrodnia jak i zabójstwo. Czyż tego sam nie wyznał? Kościół nie będzie śpieszył z pomocą uwodźcielowi, a może nawet mordercy (bo czyż wiadomo?). Chociaż każdy chrześcijanin współczuje Griffithsowej osobie i uznaje zbyteń surowość wyroku, jednak żaden kościół nie może stać się miejscem rozważań dla tego rodzaju spraw. Ze względów moralnych było to również niedopuszczalne, bo niektóre szczegóły tej sprawy mogą wpłynąć ujemnie na umysły młodzieży. Pisma już rozpisywały się obszernie, w jaki sposób Griffithsowa ma zamiar ratować syna, ale większość duchowieństwa osądziła ją jako zbłąkaną duszę, która nie należy do żadnego określonego wyznania i swoim postępowaniem może tylko szkodzić prawdziwej idei chrześcijańskiej. Każdy z kapłanów osobie współczuje jej nieszczęściu, nie chce jednak narządzać powagi kościoła i co najwyżej doradzić tylko wynajęcie jakiejś sali publicznej, dokąd zawiadomieni przez prasę słuchacze mogliby uczęszczać.

D-01866

(K. d. n.)